Nr. 194 Kraków, Sobota 15 lipca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 14 lipca: **Wiedeń**, 14 lipca.

Rosyjski teren wojenny: Na Bukowinie wojska nasze po spełnieniu wyznaczonego im zadania stoją znowu na swych dawnych stanowiskach na wzgórzach na zachód od górnej Mołdawy.

Na zachód i północny zachód od Buczacza kontynuowali i wczoraj Rosyanie swe ataki. Popołudniu odrzucono dwa szeroko wykonane ataki. Nad wieczorem udało się trzeciemu szturmowi nieprzyjaciela wtargnąć na północny-zachód od Buczacza. W zaciętych walkach z bliska został nieprzyjaciel przez niemieckie i austro-węgierskie wojska znowu z powrotem w zupełności wyrzucony.

Na północ od kolei prowadzącej ze Sarn do Kowla zagnieździły się rosyjskie oddziały na lewym brzegu Stochodu. Zostały one późnym wieczorem przez nasze wojska opadnięte i wyparte, przyczem w naszem ręku pozostało 160 jeńców i dwa karabiny maszynowe. Zresztą przy zupełnie niezmienionem położeniu nic nowego.

Włoski teren wojenny: Żywa działalność bojowa na froncie między Brentą a Adygą trwa dalej. Po silnym ogniu działowym wykonały bardzo znaczne włoskie siły kilkakrotne ataki na kilka miejsc naszego odcinka obronnego między Cima Dieci a Monte Rasta. Szczególnie zaciętą była walka na północny wschód od Monte Rasta, gdzie nieprzyjaciel usiłował wykonać dziesięć razy szturmy. Nasze wojska odrzuciły znowu wszystkie ataki wśród najcięższych strat nieprzyjaciela i utrzymały się w wszystkich swych pozycyach. Także nasze linie na północ od doliny Posina znajdowały się w gwałtownym ogniu działowym. Koło Pasubio został odparty nieprzyjacielski atak nocny.

Południowo-wschodni teren wojenny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą dnia 14 lipca: **Wiedeń**, 14 lipca:

Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła 10 b. m. po południu na drodze Otranto włoski kontrtorpedowiec typu „Indomito".

W nocy z 13 na 14 b. m. eskadra hydroplanów obrzuciła bardzo skutecznie wielu bombami urządzenia wojskowe i zakłady kolejowe w Padwie. Aparaty lotnicze, ostrzeliwane gwałtownie przez bateryę obronne, powróciły nieuszkodzone. *Komenda floty.*

Ofenzywa rosyjska.

Z ostatnich doniesień.

Korespondent „Morgen Ztg." donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 13 lipca:

Na przeważnej części frontu na Bukowinie i w Galicyi można na ogół dalej obserwować przerwę w walkach. Również koło Mikuliczyna nie ponowiła armia generała Leszyckiego po daremnych atakach przeciw wzgórzu Hordyi dalszych usiłowań. Natomiast na północ od linii kolejowej Monasterzyska—Buczacz rozgorzały na nowo walki, które od dnia 7 lipca, mianowicie po zniweczeniu usiłowań rosyjskich oddziałów generała Szczerbatowa, podejmowanych celem odrzucenia austro-węgierskich i niemieckich oddziałów armii hr. Bothmera z ich stanowisk, ciągnących się od Koropca do wzgórz na zachód od Strypy, przeszły w stadyum zastoju.

Wczoraj podjęli Rosyanie, przy użyciu nadeszłych w międzyczasie posiłków, nową, bardzo gwałtownie prowadzoną próbę wciśnięcia tych linij, celem przesunięcia swego frontu na północ od linii kolejowej na wzgórza, znajdujące się między Baryszem a Dniestrem. Nieprzyjaciel przeprowadził znowu ataki wielkiemi masami i przy olbrzymiej rozrzutności amunicyi. Wszystkie szturmy rosyjskie złamały się jednakże o silną postawę sprzymierzonych oddziałów. Już w dobrze wycelowanym ogniu zaporowym załamały się liczne szeregi atakujących. Przed samemi przeszkodami i zasiekami z drutu zniesiono ogniem dalsze szeregi. Tylko na jednym odcinku okopów udało się nieprzyjacielskim oddziałom wtargnąć przejściowo. Zostały one jednakże natychmiast osaczone i o ile nie zdołały ujść, dostały się w niewolę.

Nad Stocnodem, gdzie armia Leszyckiego mimo licznych usiłowań nie zdołała nigdzie przejść przez rzekę, odrzuciły austro-węgierskie oddziały ponownie mniejsze wypady rosyjskie wzdłuż linii kolejowej Kowel—Sarny.

Wobec podanej przez rosyjski sztab generalny w sprawozdaniu z dnia 11 lipca cyfry 266.000 jeńców, pojmanych rzekomo od 4 czerwca do 11 lipca, upoważniony jestem z miarodajnej strony do doniesienia, że liczba ta odpowiada w przybliżeniu ogólnemu stanowi bojowemu wszystkich w poważniejsze walki zawikłanych sił naszych na północno-wschodnim froncie. Na ogólnym froncie 350 klm. pozostało około 150 klm. w bitwie ofenzywnej niezmienionych. Ponieważ odparto tam wszystkie rosyjskie ataki, a zatem na tym odcinku frontu mogła dostać się do niewoli tylko nieznaczna ilość żołnierzy, pojmali Rosyanie przeważną część jeńców na froncie szerokim na 200 klm. Jeśli weźmie się w rachubę na 1 metr frontu 2 jeńców, liczba bardzo wysoka przy walce pozycyjnej, i uwzględni krwawe straty, naleczas musiałoby się dojść do rezultatu, że według rosyjskich obliczeń nie ostał się na froncie ani jeden żołnierz naszej armii.

Walki na Bukowinie.

Korespondent wojenny „N. W. Journalu" donosi za zezwoleniem kwatery prasowej pod datą 13 b. m.:

Na bukowińskim placu boju działalność bojowa jest dość ożywioną. Podczas gdy na północny wschód od Jakoben Rosyanie przyprawieni zostali o znaczne straty skutkiem partyzantki (Guerillatätigkeit), z naszej strony w łańcuchu górskim na **północny wschód od Kirlibaby przyszło do większych starć**, podczas których **Rosyanom** wśród ostępów leśnych **zadano ciężkie bardzo straty.** Liczni żołnierze rosyjscy, którzy nie mogą znieść uciążliwości terenu górskiego, uciekają z szeregów.

Paruset zdezerterowało do Rumunii.

W przeciwieństwie do wiadomości rosyjskiej, iż rosyjski gen. Keller został ranny pod Kutami, korespondent „N. W. Journal" dowiaduje się, że ranny został, i to c i ę ż k o pod Velaputną. Ugodził go oraz trzech oficerów sztabowych szrapnel austryacki w chwili, gdy gen. Keller ze sztabem przejeżdżał, udając się na inspekcyę wojsk.

Korespondent kończy wzmianką, że panuje upał — w cieniu 25 stopni.

Olbrzymie straty Rosyan.

Dzienniki bazylejskie donoszą z Petersburga: Prawie wszystkie szpitale w Moskwie przepełnione są ciężko rannymi, a coraz nowe pociągi z rannymi nadchodzą z frontu.

Otwarte niedawno w Moskwie wywiadowcze biuro dla rannych zarejestrowało w czasie od 30 czerwca do 5 lipca **345.000 rannych.**

Kijowskie centralne biuro rozpoznawcze podało w dniu 5 lipca liczbę zabitych na **248.760** żołnierzy i **14.900** oficerów. Wśród tych ostatnich znajduje się 17 generałów, 29 pułkowników i 278 sztabowych oficerów.

Kuropatkin przeciw Brusiłowowi na rosyjskiej radzie wojennej.

„Pester Lloyd" dowiaduje się z Petersburga *via* Sztokholm:

W sobotę odbyła się wielka rada wojenna pod przewodnictwem cara z udziałem naczelnych wodzów, pełnej rady ministrów, naczelnego kierownika spraw aprowizacyjnych oraz urzędowych kontrolorów komitetów dla przemysłu wojennego.

Problem kontynuowania ofenzywy rosyjskiej wywołał największą różnicę zdań pomiędzy poszczególnemi komendami. **Plan Brusiłowa** zaleca gwałtowne opanowanie Kowla i Baranowicz — wedle znanej taktyki przełamywania.

Temu sprzeciwiał się Kuropatkin. Rosyjska ofenzywa miała — jego zdaniem — początkowo dwa cele: Wytrącenie niemieckiemu sztabowi generalnemu inicyatywy operacyj wojennych, a zarazem wpłynięcie w sensie dla Rosyi korzystnym na polityczne zapatrywanie państw neutralnych, a zwłaszcza Rumunii, na sytuacyę wojenną.

O b a t e z a m i a r y n i e u d a ł y s i ę.

W rzeczywistości niemiecko-austro-węgierskie kierownictwo armii nie dało się stropić gwałtownym rozpędem ofenzywy rosyjskiej. Ogólne wrażenie militarne jest to, że nieprzyjaciel udało się zachować sobie swobodę operacyj, ażeby następnie rozpocząć silny kontratak. Ten byłby dla północnego frontu (którym dowodzi Kuropatkin) bardzo niepokojącym, gdyby dla dalszego prowadzenia ofenzywy na południowym zachodzie odciągano jeszcze wojska. **Żądane przez Brusiłowa posiłki wynoszą 500.000 ludzi.**

Replikował na to Brusiłow, że obecne **strategicznie niekorzystne stanowiska wojsk rosyjskich wymagają korektury.** Hasło brzmieć musi: Przeć naprzód, lub cofnąć się.

Jak w Petersburgu słychać, mianoby oczekiwać d a l s z y c h s i l n y c h a t a k ó w r o s y j s k i c h. Poinformowane koła twierdzą, że car osobiście życzy sobie **„olśniewających sukcesów"** (?).

Ponowne przeglądy we Francyi

Berno (szwajcarskie), 14 lipca.

W Izbie francuskiej zgłoszono wniosek o poddanie ponownemu zbadaniu wszystkich urzędników, funkcyonaryuszy państwowych, podpadających pod ustawę o poborze rekruta z r. 1905 i należących do stanu czynnego, rezerwy i obrony krajowej, aby zmobilizować możliwie wielką ilość. Również mają być ponownie zbadane wszystkie zwolnienia.

Prawdopodobne ułaskawienie Casementa.

Zurich, 14 lipca.

„Neue Züricher Ztg." donosi: Wszystko przemawia za tem, że Casement, którego proces przed trybunałem apelacyjnym rozpocznie się w poniedziałek, będzie ułaskawiony. Papież interweniował w Londynie w sprawie Casementa, a rząd angielski otrzymuje codzień masy próśb o ułaskawienie.

Głosy prasy o początkach podwodnego handlu niemieckiego.

Budapeszteński „Pester Lloyd“ pisze:

Dla transportu towarów wysokiej wartości nie można niedoceniać współczesnej małej floty podmorskiej niemieckiej.

Złoto i metale szlachetne mogą znów być sprowadzane z Ameryki i **użyźnić walutę państw centralnych.** Wartościowe leki będą wwożone do Ameryki, a natomiast sprowadzana **guma.**

Frazes angielski, że Niemcy przegrają wojnę z wyczerpania gumy, raz na zawsze został obalony przez podwodne łodzie handlowe.

Większym jeszcze od praktycznej wartości handlowej łodzi podwodnej jest sukces moralny. Jakkolwiek blokada angielska okazała się mało skuteczną do tego stopnia, że niemieckie **statki wojenne** wielokrotnie przełamywały angielski pas pancerny i **ostrzeliwały wybrzeża angielskie,** to pojawienie się łodzi podwodnej handlowej **przebija — dotąd skuteczną — angielską blokadę handlową.**

Ten jedyny pozytywny rezultat morskiej przewagi angielskiej stał się **iluzorycznym.**

„Kölnische Zeitung“ pisze:

Regularne połączenie Niemiec ze Stanami Zjednoczonymi zostało przywrócone. Łodzie podwodne mogą dowolnie przewozić nietylko listy, depesze, gazety poprzez angielskie „rogatki“, ale i dostawiać do Ameryki towary, tam niezwykle pożądane, jak farby, chemikalia, lekarstwa, podczas gdy Niemcy np. mogą między innemi otrzymywać szczególnie potrzebną gumę i t. p. towary, których pojawienie się nanowo — mile zostanie przyjętem.

Londyńska „Morning Post“ notuje fakt, niewątpliwie niepokojący Anglię, mianowicie, że ze strony niemieckiej podnoszą, iż **blokada angielska** jest tylko **papierową** i że wobec tego Stany Zjednoczone mieć będą prawo żądać, iżby Anglia nie zatrzymywała nadal (powołując się na uprawnienia blokadowe) neutralnych ładunków okrętowych, przeznaczonych do portów niemieckich.

Sprawa polska u obcych.

W tej stałej rubryce piotrkowskich „Wiadomości Polskich“ znajdujemy w nrze 84 nader interesujący **głos szwedzki,** który poniżej zamieszczamy, chociaż nie wszystkie uwagi autora są w równym stopniu trafne.

„Sztokholmski tygodnik „Forum“ w numerach z 10-go i 17-go czerwca przynosi dwa artykuły znanego tłumacza poetów polskich p. Alfreda Jansena.

Artykuł pierwszy . . .

ujmuje refleksye, jakie szwedzkiemu literatowi nasunęła wielkanocna podróż po Galicyi.

Autor przyznaje Niemcom przewagę militarną i organizacyjną, nazywa ich najbardziej cywilizowanem społeczeństwem, ale zarazem zwraca uwagę na omyłkę Berlina, który jedynie na sile materyalnej oparł swoje rachuby.

Artykuł drugi nosi tytuł: „Wrażenia z Galicyi“. Zawiera wiele ciekawych obserwacyj politycznych, dużo sceptycyzmu w stosunku do propagandy ukraińskiej i mądre zdanie o sprawie polskiej. Jensen zwiedził Kraków, Przemyśl i Lwów, w którem to ostatniem mieście zwrócił przedewszystkiem uwagę na szczególny jego charakter etniczny rusko-polsko-żydowski i na, jak się wyraża, „haniebnie niesmaczny pomnik Mickiewicza“. Po skreśleniu dziejów rosyjskich rządów w Galicyi wschodniej, przyczem autor nie szczędził słów oburzenia i najsurowszej krytyki, następuje dłuższy ustęp [o prądzie ukrainofilskim. „Usposobienie Rusinów zmieniło się od początku wojny bardzo znacznie. W pierwszych tygodniach panował entuzyazm i hasło: Na Kijów! Po sukcesach rosyjskich temperatura spadła nieco, tylko bohaterskie czyny ukraińskiego Legionu w Karpatach trwały nieprzerwanie. Ofenzywa wiosenna obudziła nowe nadzieje, które jednak dzisiaj ustąpiły miejsca pewnej depresyi. Jest najzupełniej pewną rzeczą, że Ukraińcy austryaccy nie połączą się ze swymi rodakami w Kijowie; byliby oni zadowoleni, gdyby ich autonomia w Galicyi wschodniej i Bukowinie była zabezpieczona przed Polakami. Wielka wolna Polska powinna wyciągnąć rękę do pojednania się z Ukraińcami...“

Co się tyczy Polaków, to usposobienie jest rozmaite. „Entuzyazm panuje niewątpliwie wśród Polaków galicyjskich, chociaż i między nimi zjawiły się jednostki rusofilskie.

. Z opuszczeniem Lwowa przez Rosyan, prądy te zanikły. „Z Krakowa wyszedł wspaniały ruch narodowy, który znalazł swój wyraz w bohaterskich szeregach legionowych dzielnego generała Piłsudskiego (30.000 ludzi). Nie ulega wątpliwości, że najroztropniejsze rozwiązanie sprawy polskiej polegałoby na tem, gdyby prowincye oderwane od Rosyi razem z Galicyą utworzyły Królestwo z Habsburgiem na tronie. Jednakże Węgry mają tu jeszcze głos decydujący“.

Nastrój Polaków w innych częściach Polski jest różny. Tutaj zauważyć można zupełnie zresztą zrozumiałą rezerwę. Polacy ostrożnie wsłuchują się w pochlebne propozycye zaborców. Polacy są narodem ekskluzywnym, który pod wpływem nieszczęść stał się egoistycznym: powrót do narodowej wolności uważają oni nie za łaskę czy dobrodziejstwo, lecz za swoje święte prawo.

W Poznańskiem także panuje przekonanie, że Polska powinna uzyskać conajmniej autonomię taką, jaką mają Węgrzy w stosunku do Austryi.

Rusofilów prawdziwych właściwie niema na całym świecie. Znany w Szwecyi polityk p. Łempicki wykazał niemożliwość kompromisu rosyjsko-polskiego. Ugodowość Polaków warszawskich tłómaczy się względami ekonomicznymi.

. . . . .

Sprawa polska jest sprawą międzynarodową. Będzie ona jednym z najważniejszych punktów skomplikowanego programu na przyszłym kongresie pokojowym. „Powinno być rzeczą wspaniałomyślności i roztropności mężów stanu niemieckich, aby dopomogli Polsce do objęcia przez nią napowrót historycznej misyi kulturalnej zapory wobec rosyjskich ataków na cywilizacyę Zachodu“.

Masowe żywienie w Petersburgu.

Kopenhaga, 14 lipca.

Petersburski zarząd miejski postanowił wobec złych stosunków żywnościowych zaprowadzić masowe odżywianie na wzór niemiecki.

Zawieszenie konstytucyi w Hiszpanii.

Madryt, 14 lipca.

(BK). Ag. Havasa donosi pod datą 13 b. m.: Wydanem wczoraj rozporządzeniem król zawiesił w całej Hiszpanii gwarancye konstytucyjne.

Aresztowanie Róży Luxemburg.

Lipsk, 14 lipca.

„Leipz. Volkstg.“ donosi, że w ubiegły poniedziałek aresztowano w Berlinie Różę Luxemburg. Powody aresztowania dotąd nieznane.

Kronika wojenna.

Podatek od zysków wojennych. Sejm węgierski przyjął przedłużenie ustawy o podatku od zysków wojennych.

Stan wojenny w Madrycie. Wskutek strejku kolejarzy ogłosił rząd stan wojenny nad miastem i prowincyą madrycką.

KRONIKA.

Kraków, piątek 14 lipca.

Straty Legionów. Z generalnego sekretaryatu N. K. N. komunikują nam: Polegli bohatersko: major Wyrwa-Furgalski, jeden z najzdolniejszych oficerów Legionów; kapitan Sław (Zwierzyński); porucznicy: Henrico Chodorowski i Luranc; podporucznik Dunin (Nebring), chorąży Miś. (Śmierć wymienionych stwierdzono). Ranni są pułkownicy: Berbecki (V. p.), Minkiewicz (III. p.); kapitanowie: Nowakowski, Zulauf, Zając, Wimmer; porucznicy: Stark, Czuma, Fijałkowski, Winczewski; podporucznicy: Szednicki, Kwarciński, Bigoszt, dr Bross, dr Wowkonowicz, dr Wertheim, Boryczko, Zörner, Turkowski, Komaniecki. Adjutant VI. p. piechoty podpor. dr Antoni Jakubski lekko ranny, pełni dalej służbę.

Podobiznę śp. majora Legionów Tadeusza Wyrwy-Furgalskiego, udekorowaną kwieciem wystawiono w oknie wystawowym sklepu Ligi kobiet przy ulicy Wiślnej.

Józef Śpiechowicz. Dnia 13 lipca zmarł w szpitalu inwalidów w Podgórzu legionista III. kompanii 6 batalionu I. brygady Józef Śpiechowicz. — Zmarły 19-letni żołnierz polski pochodził z Radomia. Wyruszył w pole 8 sierpnia 1914 r. Ranny w kark pod Krzywopłotami po 5-ciotygodniowem leczeniu wraca do brygady. Walczy pod Łowczówkiem, nad Nidą itd. W maju 1915 roku z powodu odnowienia się rany udał się do szpitala, którego już nie miał opuścić. Pogrzeb śp. Śpiechowicza ze szpitala garnizonowego odbędzie się w sobotę d. 15 b. m.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie poszukuje, celem uzupełnienia niekompletnego swojego egzemplarza, następujących numerów czasopisma „Robotnik“ nr 50, 51, 54, 58, 60, 66, 77, 83, 173, 191, 205, 206. 259, 260, 263, oraz „Robotnika“ organu frakcyi rewolucyjnej nr 213. Może który z czytelników naszych zechce ofiarować bibliotece Jagiellońskiej jej potrzebne, a sobie zbyteczne numery tego czasopisma.

Z Lublina donoszą: Pertraktacye, które Rada związków zawodowych prowadziła z Komitetem ratunkowym miejskim w sprawie otworzenia kuchni robotniczej doprowadziły już do pomyślnego rezultatu. Ostatni memoryał Rady związków zawodowych w tej sprawie, opatrzony przeszło 1200 podpisami, reprezentujący przeszło 5000 osób, został przez zarząd Komitetu ratunkowego przyjęty przychylnie. Na prowadzenie tej kuchni Komitet ratunkowy udzielił 2000 koron miesięcznej zapomogi i 1000 koron jednorazowo na koszta urządzenia. Obiady będą się składały z dwóch dań: zupy na mięsie i jarzyny po 50 hal. i 30 hal. za obiad za kartami z lokalu kuchni, ze związku metalowców, ze związku drukarzy, ze związku murarzy, ze związku garbarzy. ze związku szewców i ze związku cukrowników.

Na pół-płatne obiady kwalifikują związki zawodowe i Komitet ratunkowy. Obiady bezpłatne w zasadzie nie będą wydawane. W razie jednak rzeczywiście krytycznego położenia, zarząd kuchni po poprzednim sprawdzeniu przez którykolwiek ze związków lub na przedstawienie Komitetu ratunkowego będzie mógł je udzielić rzeczywiście potrzebującym i pozostającym przez czas dłuższy bez pracy. Otwarcie kuchni zapowiedziano na 11 b. m.

Z Piotrkowa. Dąbrowiecki „Robotnik“ donosi w korespondencyi z Piotrkowa: Przed sklepami komisyi aprowizacyjnej tłumy... Ludzie czekają na chleb. Od północy już zbiera się tłum, złożony przeważnie z kobiet, moknie na deszczu, popycha się, walczy o miejsce bliżej „okienka“... Stróże porządku wcale nieładnie przywracają w tłumie porządek... A jakże często po całonocnem czuwaniu znaczna część musi odchodzić bez chleba lub otrzymuje chleb — niejadalny. Bo niektórzy pp. piekarze, chcąc sztucznie powiększyć ilość wypiekanego chleba, do mąki aprowizacyjnej na własną rękę dodają 50% kartofli często zgniłych, co wywołuje częste choroby żołądkowe...

A oto na podstawie sprawozdania komitetu ratunkowego piotrkowskiego za maj r. b. małe zestawienie. Utrzymanie kuchni ratunkowej dla „ludu“ — K 3050, kuchni dla „inteligencyi“ — K 3758. Z pierwszej korzystało dziennie 1519 osób, z drugiej 292 osoby.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Faust“.
Niedziela: „Halka“.

Z bojów II brygady Legionów polskich.

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

II.

Tymczasem Moskale cofali się z całego już frontu od granicy rumuńskiej aż po Kołomyję na linię Dniestru i granicy besarabskiej, gdzie czekały na nich przygotowywane i umacniane od samego prawie początku wojny twierdzom podobne linie obronne.

W pochodzie naszym z łatwością zajęliśmy jeszcze linię obronną na wzgórzach nad Rarańczą, zajmując samą wieś dnia 12 czerwca dość łatwo.

Tegoż dnia w południe rozpoczęło się rozwijanie akcyi, mającej na celu wyparcie Moskali ze wspomnianych powyżej pozycyj w odcinku wsi Rokitna. W szalonym ogniu artyleryi rosyjskiej szły w terenie zupełnie otwartym sznury naszych linij tyralierskich nieustraszenie naprzód. Centrum ataku pod komendą pułkownika Zielińskiego, grupa prawa pod komendą podpułkownika Minkiewicza, lewa pod porucznikiem Mężyńskim. Jakkolwiek główne linie obronne rosyjskie biegły szczytami wysokich wzgórz na granicy Besarabii, obsadzili Moskale silnymi oddziałami kawaleryi i piechoty i przed ich pozycyami leżącą wieś Rokitnę, chcąc się w ten sposób ubezpieczyć od podobnego wyniku walki, jak pod Zadobrówką. To ich zarządzenie miało tylko ten skutek, że całe centrum naszego ataku zostało w swym pochodzie nieco wstrzymane, lecz absolutnie nie powstrzymało to całego naszego ataku. Szczególnie lewe nasze skrzydło, posuwając się śmiało naprzód, mimo wzmożonego ognia rosyjskiej artyleryi i karabinów maszynowych, zaczęło poważnie zagrażać flankowym swym ruchem oddziałom, znajdującym się w samej Rokitnej.

Wykonany nad samym wieczorem szybki ruch oskrzydlający kompanią trzecią i jednym plutonem czwartej, zmusił w końcu Moskali do opuszczenia wsi.

Dnia następnego kontynuowała druga brygada Legionów ten najpiękniejszy może, a i najbardziej w swych stratach bolesny atak, podczas gdy oddziały armii na prawo i lewo odbijały zaciekłe kontrataki Rosyan. Już zaledwie trzysta kroków dzieliło naszą piechotę od Moskali, gdy drugi szwadron naszej kawaleryi pod ś. p. rotmistrzem Wąsowiczem otrzymał rozkaz do ataku na okopy rosyjskie. Runął szwadron naprzód, przeleciał jak wicher łąkę dzielącą go od pierwszych drutów, wpadł jak huragan na oniemiałych na widok tej niebywałej śmiałości piechurów rosyjskich, zgniótł ich, przeleciał nad okopami drugiej linii — rezerwowej — lecz dostawszy się w krzyżowy ogień — zginął. Ruszyła piechota z bagnetem w ręku naprzód, lecz nim dopadła pierwszych rowów wstrzymaną została lawą ołowiu miotanego karabinami maszynowymi i artyleryą rosyjską.

Cały dzień stał żołnierz w wściekłej walce, każdy krok swój znacząc krwią drogą. Mając za sobą prawie tydzień najcięższych trudów i walk, nie zmrużył oczu i przez noc całą prąc naprzód nieugięcie. W pierwszych brzaskach dnia patrol bojowa z drugiej kompanii 2 pułku pierwsza weszła do zdobytych okopów rosyjskich.

Pokazało się, że Moskale już w nocy wycofali się główną swą siłą w kierunku Chocimia, zostawiając wprost na przepadłe zaledwie słabą załogę, która też w całości została przez nas zajętą.

Szybko się sprawiwszy ruszono w pościg za nieprzyjacielem. Tegoż jeszcze dnia wieczorem główne nasze siły obsadziły Dinancy, zaś patrole dotarły dnia następnego aż prawie pod Chocim.

Dnia 15 czerwca w nocy zaalarmowano całą brygadę, nakazano wycofać się możliwie jak najszybciej. Eksponowane nasze stanowisko musiało być zmienione ze względu na silny nacisk Moskali na oddziały armii na północ od nas.

Odwrót osłaniany jednym batalionem trzeciego pułku odbył się w najzupełniejszym porządku; dnia 16 czerwca rano znaleźliśmy się na pozycyach między Rarańczą a Rokitną. Ten to odcinek był też niejako kamieniem węgielnym pod pozycye wzdłuż granicy besarabskiej utrzymywane przeciw przemocy Rosyi przez cały prawie rok.

Już z 16 na 17 czerwca w nocy uderzyli Moskale całą siłą na nasz świeżo zajęty odcinek. Od godziny w pół do drugiej w nocy do pierwszej w południe 17 czerwca odparła druga brygada Legionów polskich dziewięć ataków rosyjskich, prowadzonych z nadzwyczajną zaciekłością. Prawie 2000 jeńców dostało się przy tej okazyi w nasze ręce, kilkanaście karabinów maszynowych było naszą zdobyczą. Setki rannych Moskali przeszło przez ręce naszych lekarzy, tysiące trupów zasłało pole przed naszymi pozycyami. Między trupami znaleziono trzech pułkowników rosyjskich. Wedle zeznań jeńców-oficerów więcej jak dwie rosyjskie brygady zostały przez nas zupełnie starte.

Po takiej odprawie poniechali już Moskale myśli przełamania naszego frontu. Żołnierz odetchnął swobodnie ale i zabrał się gorąco do pracy.

Brygada przystąpiła do wybudowywania i umacniania pozycyj, a z zadania swego wywiązała się tak pięknie, że zawsze odcinek jej był stawiany za wzór grupom sąsiednim. Na pozycyach tych — tak krwawo okupionych — a tak chlubnie wywalczonych przetrwaliśmy też aż do czasu przeniesienia nas na inny front.

Organizacya Macierzy Szkolnej.

Według informacyj, otrzymanych przez „Gazetę Radomską", warszawski wydział polskiej Macierzy szkolnej czyni starania u władz austryackich o zezwolenie na otwarcie w Lublinie biura warszawskiej Macierzy, które byłoby filią centrali „warszawskiej. Tego rodzaju postawienie sprawy uważać należy za daleko więcej celowe, niż tworzenie dwóch oddzielnych centrali w Warszawie i Lublinie, nie powinno to jednak wstrzymywać przygotowawczej pracy (tworzenie komitetów organizacyjnych).

Toż samo pismo donosi, że w ostatnich czasach w licznych miejscowościach władze okupacyjne zwracały się do oddziałów różnych Towarzystw, mających swe centrale w Warszawie, z propozycyą założenia nowych centrali w Lublinie. Prawie wszędzie Towarzystwa dawały odpowiedź odmowną; jako przeszkodę wskazywano na trudności, wypływające z dawnych ustaw, według których w razie oddzielenia od centrali warszawskich musiały dawne oddziały zrzec się całego majątku na rzecz centrali; pozatem wszędzie wskazywano na konieczność uprzedniego porozumienia z centralami w Warszawie.

Głosowanie w kuryi inteligencyi w Warszawie.

Wyniki głosowania w grupie 6-tej inteligencyi'
Z 591 wyborców zapisanych na listę, głosowało 466. Wybrani zostali na radnych: 1) Bolesław Koskowski (kom. nar.) 359 głosów. 2) Artur Śliwiński (kom. dem.) 312 gł.

Na zastępców: 1) Zdzisław Dębicki (kom. nar.) 369 gł. 2) Aleksander Zelwerowicz (komitet demokratyczny) 316 gł. 3) Apol. Kędzierski (kom. nar.) 306 głosów. 4) Edward Wittig (kom. dem.) 299 głosów.

W grupie 4-tej (medycznej).

Z 544 wyborców stanęło do głosowania 458. Wybrani zostali na radnych: 1) Jan Rutkowski, aptekarz, 557 głosów. 2) Dr. Witold Chodźko, 369 gł. 3) Dr Kazimierz Chełchowski, 224 gł.

Na zastępców: 1) Dr. Klemens Pawlikowski, 705 gł. 2) Wł. Żółtowski, aptekarz, 650 głosów. 3) Gustaw Zart, aptekarz, 348 gł. 4) Dr. Arkadyusz Puławski, 303 gł. 5) Dr Kazimierz Rzęłkowski, 238 głosów. 6) Dr Józef Jaworski, 204 głosy.

Dr Chodźko i dr Pawlikowski, byli postawieni przez komitet demokratyczny.

Działalność Ligi kobiet w Dębicy.

Tutejsza pod przewodnictwem p. mecenasowej Frydbergowej pracująca miejscowa Liga kobiet P. K. N. może wykazać się wspaniałym sukcesem swej dotychczasowej ruchliwości w kierunku zbierania funduszów dla wdów i sierót po legionistach polskich w tak zniszczonem inwazyą i zeszłorocznymi majowymi bojami mieście, jak Dębica.

Bo od 18 czerwca b. r., tj. od dnia uroczystego odsłonięcia „Tarczy Legionów", która jest dziełem młodego inżyniera sierszańskiej kopalni węgla, p. Witolda Studnickiego, do dnia 6 lipca b. r., a więc w czasokresie kilkunastu dni, przysporzyła ruchliwość tejże Ligi funduszowi dla wdów i sierót po legionistach polskich przeszło 1000, wyraźnie: tysiąc koron. Jest to na stosunki dębickie zdumiewająco pokaźna kwota.

Przytem należy uwzględnić także tę okoliczność, że dotychczasowe wydatki miejscowej Ligi kobiet P. K. N. w kierunku spieszenia z możliwą pomocą przejeżdżającym przez Dębicę z placu lub na plac boju, względnie do lub ze szpitali legionistom i t. d., jakoteż wysyłanie możliwych podarków legionistom na front, wcale nie są objęte wyż wymienioną kwotą. Te wydatki pokrywała i pokrywa tutejsza Liga kobiet z drobnych dobrowolnych datków od okolicznych rodzin rezerwistów za wypełnianie tymże kwitów przy wypłacaniu zasiłków.

Wyż wymieniona kwota uwidacznia wyłącznie następujące dotychczasowe dochody, a mianowicie:

1) czysty dochód z odbytego dnia 18 czerwca b. r. wieczorem w auli tutejszego c. k. gimnazyum, przy łaskawym współudziale p. Mayer-Abłamowiczowej z Krakowa, koncertu, której to szan. artystki znakomity ówczesny występ utkwi w wdzięcznej pamięci uczestników, i

2) dochód z wbitych dotychczas w pokaźnej ilości do tut. „Tarczy Legionów" gwoździ, które niezwykle wielką część stanowią srebrne, wybitniejszych dębickich obywateli, gwoździe.

Dwa dni, t. j. w niedzielę i czwartek każdego tygodnia, wystawioną jest na rynku „Tarcza Legionów", w czasie których mieszkańcy Dębicy i przybywający z okolic ludzie, pojmujący doniosłość sprawy i chętni pomocy tejże aktualnej podstawy, t. j. idei Legionów polskich, składają ochoczo swą ofiarę w postaci nabytych i wbitych do „Tarczy Legionów" gwoździ, by o ile możności zabezpieczyć przyszłość wdowom i sierotom po poległych w śmiertelnym boju z wrogiem o wolność narodu legionistach.

Jak głęboko w serca ludności wnikła idea Ojczyzny i naszych bohaterskich Legionów, wykazuje najdobitniej fakt wbicia onegdaj do „Tarczy Legionów" dwóch gwoździ, nabytych przez dwoje dzieci pewnego tutejszego em. kolejarza, za pierwszy pobrany przez ich braciszka w okopach na placu boju żołd, przesłany im w swoim czasie z tegoż strony w prezencie pocztą polową w kwocie 2-koronówki, która przez wspomniane dzieci była przechowana i strzeżona, niby „pamiątkowa relikwia".

Niktby nie przypuszczał takich sukcesów w pojmowaniu sprawy narodowej w mieście, leżącem w znaczej jeszcze części w gruzach z powodu wojny. Wszystko razem wzięte powinno być bodźcem i przykładem pod tym względem dla innych w kraju miejscowości. *ms.*

Komunikat niemiecki.

Berlin, 14 lipca.

Urzędowo donoszą 13 lipca:

Zachodni teren wojenny: Na północ od Somme udało się Anglikom usadowić w Contalmaison. Ogień artyleryi trwa dalej z wielką gwałtownością. Na południe od Somme Francuzi także wczoraj atakami, które prowadzili kilkakrotnie z obu stron Barleux jak i koło Estrees i na zachód stamtąd, nie osiągnęli żadnego sukcesu. Musieli oni najczęściej zawracać wśród najcięż-

szych krwawych ofiar już w naszym skutecznym ogniu zaporowym.

Na wschód od Mozy walka artyleryi była jeszcze żywa. Zyskane stanowiska piechoty zostały ulepszone. Liczba jeńców powiększyła się o 17 oficerów i 243 żołnierzy na 56 oficerów i 2.349 żołnierzy. Koło Frelinghien, nad kanałem od La Basseé, na wzgórzu La Filie Morte, na wschód od Badonviller i koło Hirzbach powiodły się przedsięwzięcia niemieckich potroli.

Na północ od Soissons zmuszono francuski dwupłatowiec do wylądowania w naszych liniach.

Na wschodnim terenie wojennym u armii generała br. Bothmera przez oskrzydlający kontratak wojsk niemieckich koło Oleszy (na północny-zachód od Buczacza) oraz na północ stamtąd Rosyanie, którzy się wdarli, zostali wyrzuceni, przyczem wzięto przeszło 400 jeńców.

Na bałkańskim terenie wojennym nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii

Komunikat francuski.

Paryż, 14 lipca.

(BK). Wczorajsze wojskowe sprawozdanie opiewa: Z frontu Somme niema nic do doniesienia. Na prawym brzegu Mozy wykonali Niemcy rano w kierunku fortu Souville silny atak. Po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem nastąpił silny atak sześciu pułków ze wsi Fleury i z lasku Vaux i Chapitre. Mimo gwałtownych masowych szturmów udało się nieprzyjacielowi tylko za cenę gwałtownych strat zyskać nieco na terenie przy dojściach do kaplicy St. Fine i na punkcie skrzyżowania dróg z Fleury i Vaux W całej okolicy Souville—Chenoi trwa dalej bardzo gwałtowne ostrzeliwanie.

Z miasta i z kraju.

Najbliższe bezpłatne wykłady o chorobach wenerycznych odbędą się w niedzielę dnia 16 b. m. o godzinie 3-ej po południu (koniec przed godziną 4-tą) a mianowicie w Collegium novum (uniwersytet przy Plantach) sala nr 62 na II. p. wykładać będzie wyłącznie dla kobiet asystentka uniwersytetu p. dr Radwańska, a w zakładzie anatomicznym (Kopernika 12) wyłącznie dla mężczyzn asystent uniwersytetu p. dr Karol Mayer.

Z Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie, plac Szczepański 4. Z dniem dzisiejszym została otwarta nowa wystawa, na której pomieszczone są prace następujących artystów: Augustynowicza Aleksandra, Błockiego Włodzimierza, Bałuka Adolfa, Chodzińskiego Kazimierza, Czajkowskiej-Kozickiej Maryi, Czarnowskiej Anieli, Domańskiego Piotra. Dziurzyńskiej Zofii, Hofmana Vlastimila, Krasnowolskiego Józefa, Krzesza Męciny Józefa, Mien Klementyny, Neuwirtha Jakóba, Lama Władysława, Lewkowicza Leona. Piotrowskiego Antoniego, Pieniążka Józefa, Radlińskiej Brodowicz Jadwigi, Rychter Janowskiej Bronisławy, Rudzkiej Wężyk Zofii, Skoczylasa Władysława, Ślewińskiego Władysława, Turka Franciszka, Wodzinowskiego Wincentego, Jana Kantego Zielińskiego.

Wystawa dzieł ofiarowanych przez artystów oraz zakupionych na cele loteryi artystycznej, urządzonej pod protektoratem ks. Renaty Radziwiłłowej a pod przewodnictwem eksc. A. Kukowej i Jerzego hr. Mycielskiego, wypełnia trzy sale gmachu Towarzystwa. Losowanie dzieł sztuki odbędzie się nieodwołalnie w miesiącu sierpniu przed zamknięciem wystawy.

Z teatru ludowego komunikują nam: Z wielkim nakładem kosztów wystawiona bajka „Tomcio Paluch", cieszy się ogromnem powodzeniem. Stosując się do życzeń publiczności, dyrekcya przedstawienia „Tomcia Palucha" — w sobotę, poniedziałek i wtorek — przesunęła na godz. 6 wieczorem. Przedstawień popołudniowych w tym sezonie nie będzie.

W piątek dnia 14 i w niedzielę 16 b. m. graną będzie w dalszym ciągu doskonała operetka „Dookoła miłości". W niedzielę po południu powtórzoną będzie świetna sztuka H. Sudermanna „Gniazdo rodzinne", grane wybornie przez zespół naszej drugiej sceny.

Nowe 10-koronowe banknoty. „Wiener Zeitung" ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu w sprawie wydania nowych not bankowych na 10 kor. z datą 2 stycznia 1915 r. Dalej ogłasza „Wiener Ztg." obwieszczenie banku austro-węgierskiego w sprawie postanowień co do wymiany nie nadających się do użycia i co do częściowego odszkodowania uszkodzonych not 10 koronowych z r. 1915.

Z Krosna. Ruch i żywość akcyi w powiecie krośnieńskim wzmogły się znacznie od chwili, gdy obok P. K. N. stanęła u warsztatu pracy narodowej ruchliwa „Liga kobiet". Dzięki paniom z Ligi udało się pomyślnie rozwiązać sprawę dobrowolnego podatku, tak, że obecnie dochód z tego źródła wynosi kilkaset koron miesięcznie. Pokaźny dochód z rozprzedaży wydawnictw licznie kupowanych nietylko przez ludność miejscową, ale włościan ze wsi okolicznych powiększają uroczyste obchody i wieczorki. Na pierwszem miejscu z tego względu postawić wypada obchód 3 maja, odbyty przy tak przepełnionej sali, że setki musiały odejść od kasy nie docisnąwszy się. W poważną i uroczystą manifestacyę przemieniło się również nabożeństwo za bohaterów z pod Rokitny. Wyrazem pracy kulturalnej jest szereg odczytów urządzonych w Krośnie, a w ostatnich czasach dzięki ofiarności pań także w powiecie. Życzyćby sobie należało jedynie na przyszłość żywszego udziału bezpośredniego mieszczaństwa tak w pracach Ligi kobiet jak i powiatowego komitetu.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Dookoła miłości".
Sobota: „Tomcio Paluch".
Niedziela po południu: „Gniazdo rodzinne".
Niedziela wieczór: „Dookoła miłości".
Poniedziałek o godz. 6 wieczorem: „Tomcio Paluch".
Wtorek o godz. 6 wieczorem: „Tomcio Paluch".
Środa: „Dookoła miłości".
Czwartek. „Nędznicy".
Piątek: „Nędznicy".
Sobota: „Nędznicy".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).